

MOS WOLA Warszawa

<http://moswola.pl/mos/aktualnosci/876,Nasz-czlowiek-w-Bundeslidze-wywiad-z-Michalem-Peciakowskim.html>
19.04.2024, 01:27

Strona znajduje się w archiwum.

Nasz człowiek w Bundeslidze - wywiad z Michałem Peciakowskim

Michał Peciakowski, wychowanek MOS Wola, a następnie zawodnik PLS w Morzu Szczecin i AZS Politechnika Warszawska - w tym sezonie gra w Bundeslidze. Prezentujemy wywiad jakiego Michał Peciakowski udzielił naszej współpracownicy Paulinie Sipak.

Michał Peciakowski, ur.1981 r. Przez siedem lat trenował i grał w MOS Wola Warszawa. W naszym klubie zdobył trzy medale mistrzostw Polski - dwa tytuły wicemistrza Polski (1998 i 1999) i jeden mistrza Polski juniorów (2000). Grając w MOS Wola był przez 4 lata w reprezentacji Polski kadetów, a potem juniorów. Świetnie potrafił łączyć naukę ze sportem. Jako uczeń Liceum Ogólnokształcącego im. gen Andersa w Warszawie i gracz MOS Wola miał średnią ocen powyżej pięciu i otrzymywał stypendium premiera dla najlepszych uczniów w Polsce.

Prezentujemy wywiad, jakiego **Michał Peciakowski** udzielił naszej młodej współpracownicy, Paulinie Sipak:

P.S. Co Cię skłoniło do zmiany klubu i dlaczego przenieśliś się z AZS Politechnika Warszawa do Bundesligi ?



Michał Peciakowski - rozgrywający



Michał Peciakowski blokuje

W AZS-ie Politechnika przeżyłem wiele miłych chwil. Podobnie w moim poprzednim klubie KS Morze Szczecin, jak również w warszawskim MOS-ie. Życie się zmienia, a ja nie lubię być zawsze w jednym miejscu. Zawsze chciałem grać za granicą, a akurat zbieg różnych okoliczności takich jak ukończenie studiów (socjologia), niezadawalająca mnie perspektywa związana z pozostaniem w AZS PW i ciekawa propozycja z niemieckiego klubu spowodowały, że zmieniłem barwy klubowe.

Jak Cię przyjęto w nowym klubie i co to za klub ? Powiedz coś o nim.

Klub nazywa się SG UniVersa Eschenbacher Eltmann.

<http://www.sg-eltmann.de/index2.html>

Przyjęto mnie bardzo dobrze. Eltmann to małe, sześciotysięczne miasteczko w Bawarii, położone 15 km od Bambergu. Jest najmniejszym miastem w Niemczech, w którym jest Bundesliga. Na mecze przychodzi około 1500 osób, co oznacza, że co czwarty mieszkaniec Eltmann siedzi na trybunach. I to jest piękne. Ta sytuacja nie objawia się niemożnością spokojnego życia (tak jak jest to nieraz w Polsce) ale bardzo ciepłą i przyjazną atmosferą. To miasteczko żyje siatkówką. Kiedy grasz, masz wrażenie, że naprawdę bronisz barw ELTMANN i reprezentujesz wszystkich mieszkańców. W Warszawie publiczność była świetna, ale z pewnością tylko niewielka część mieszkańców stolicy wiedziała o tym, że ma w swoim mieście drużynę siatkarską na poziomie ekstraklasy. AZS PW Warszawa broni barw Politechniki, "małej" społeczności studenckiej w obrębie Warszawy. SG Eltmann broni barw całego miasta i to się bardzo mocno czuje.

Jak się porozumiewasz z nowymi kolegami i z trenerem ? Jaki poziom prezentuje ten klub ?

Trener jest Serbem. Niestety nie mówię w tym języku. Choć oba są językami słowiańskimi, nie udaje nam się skutecznie dogadać w naszych ojczystych językach. Z trenerem rozmawiam po niemiecku, a z kolegami po angielsku lub niemiecku. To zależy od sytuacji.



Mecz z Moers - M. Peciakowski z prawej



Michał Peciakowski wystawia



Akcja z meczu z Düren

Po pierwszej rundzie zajęliśmy czwarte miejsce w Bundeslidze. W rundzie rewanżowej zdążyliśmy już umocnić naszą pozycję i zdobyć przewagę zapewniającą nam bezpieczne utrzymanie na tym miejscu. Liga niemiecka jest porównywana do PLS. Rozkład sił wygląda bardzo podobnie. Być może, że póki co najsilniejsza w PLS Skra Bełchatów pokonałaby najsilniejsze w Bundeslidze Friedrichshafen, ale z pewnością byłby to bardzo zacięty pojedynek. To bardzo ciekawa liga.

Czy w Niemczech się uczysz , a jeśli tak to co studiujesz?

Tak, uczę się w Niemczech. Jestem studentem na Uniwersytecie Otto-Friedrich w Bambergu. Studiuję Germanistykę dla obcokrajowców. Nauka języka była bardzo ważnym argumentem związanym z wyjazdem za granicę.

Czy wyjechałeś sam, czy z rodziną ?

Nie jestem sam. Wyjechałem razem z moją narzeczoną Marysią Kuraś. Maryś jest koszykarką i gra w Bambergu. Razem studiujemy i cieszymy się życiem.

Jak wspominasz swoje lata trenowania i grania w MOS Wola ? Kto Cię trenował ? Który sukces w MOS Wola pamiętasz najbardziej ?

W MOS-ie Wola miałem dwóch trenerów. W pierwszym okresie był to trener Krzysztof Zimnicki, natomiast w późniejszym trener Krzysztof Felczak. Lata, które spędziłem w MOS-ie wspominam z ogromnym sentymentem. Przeżyłem wiele cudownych chwil, wiele się nauczyłem, poznałem świetnych ludzi. Wszystko, co w życiu mam i co udało mi się osiągnąć, mam dzięki siatkówce, a więc w pewnym sensie też dzięki MOSowi. Szkoły, które ukończyłem, miłość mojego życia, którą poznałem, przygody, które przeżyłem, najlepszy przyjaciel, to że jestem teraz w Niemczech, a kiedyś byłem "gdzieś tam" wszystko, wszystko... Gdyby nie siatkówka,

moje życie wyglądałoby zupełnie inaczej, a jestem ze swojego życia bardzo zadowolony.

Tak więc lata gry w MOSie wspominam ciepło bo dały mi to wszystko. Poza tym mieliśmy świetny team i toiliśmy wszystkim tyłki - nawet starszym, doświadczonym zawodnikom - i to było piękne uczucie, które buduje charakter człowieka.

Pamiętam wszystkie sukcesy i każdy z nich jest dla mnie tak samo ważny. Czy było to mistrzostwo Polski, czy wicemistrzostwo ... Każde miało swoje miejsce w historii i każde poparte było ciężką pracą.

Twoje hobby, zainteresowania ? Powiedz coś jeszcze od siebie dla internautów z MOS Wola.

Interesuję się Tatrami i wszystkim, co ich dotyczy. Jestem z nimi bardzo mentalnie związany. Czytam książki, słucham głośno rocka i poznaję nieznaną zakątki ze swoją Marysią.

Coś od siebie... Powiem Wam, żebyście nigdy nie przestawali wierzyć w marzenia, bo one są jak paliwo, a spełniają się tylko tym, którzy je mają. Są najważniejsze w punkcie wyjścia. Jeśli mi nie wierzycie, poproście trenera Zimnickiego, żeby opowiedział Wam o tym, jakim "zawodnikiem" byłem na samym początku. Które miejsca w słynnych obozowych "rankingach" zajmowałem i z jak dużą stratą do przedostatniego.

Pozdrawiam wszystkich przyjaciół i członków klubu MOS Wola Warszawa.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Paulina Sipak